

Złota kaczka



Nikt z mieszkańców Warszawy nie pamięta, jak miała na imię królowna, która przed wiekami z woli czarnoksiężnika zamieszkała w podziemiach pałacu Ostrogskich pod postacią kaczki ze złotymi piórami. Zanim to nastąpiło, w zamku swojego ojca marzyła ona o oblubieńcu, który zapewni jej bogactwo i będzie kochał wiecznie.

Pewnego dnia o rękę królowny poprosił czarnoksiężnik, obiecując jej góry złota i dożgonną miłość. Dziewczyna wyśmiała go okrutnie, nie spodziewając się rychłej zemsty. W wyniku zaklęcia wypowiedzianego przez odrzuconego zalotnika stała się Złotą Kaczką.

Pewnego wieczora, po skończonej pracy, do staromiejskiej karczmy wszedł szewski czeladnik Lutek. W przyjaznej atmosferze, w oparach wina snuły się opowieści wesołej, rzemieślniczej braci. Opowiadano głównie o niezmiernych kosztownościach, znajdujących się w podziemnej komnacie zaklętej królowny. Lutek wiedział, czym jest bieda, a ponieważ był odważny, postanowił udać się do lochu na Tamce i odmienić swój los.

Poszcęściło mu się. Pokonawszy kręte korytarze znalazł się w wielkiej sklepionej piwnicy i ujrzał jezioro, po którym pływała kaczka. Jej złote pióra rozświetlały ciemności. Nagle ptak rozprostował skrzydła i w jednej chwili przemienił się w piękną królownę. Lutek otrzymał od niej sto dukatów i polecenie, żeby kupił sobie za nie, czego tylko pragnie. Na wydanie pieniędzy miał tylko jeden dzień, a przeznaczyć je mógł wyłącznie na swoje potrzeby. Nagrodą było poślubienie zaklętej córki królewskiej.

Uszczęśliwiony mężczyzna wczesnym rankiem odwiedził staromiejskie kramy. Kupował wszystko, o czym dotąd nawet nie marzył. Sprawił sobie wykwinne

ubranie, kapelusz i laskę. Wyglądał jak hrabia! Najadłszy się do syta, pojechał na wycieczkę poza miasto, a potem do teatru. Wieczorem już tylko kilka dukatów pobrzękiwało mu w kieszeni.

Podczas powrotnej drogi do domu Lutek spotkał ubogiego starca, który poprosił o kilka groszy na chleb. Uradowany, że może wspomóc potrzebującego, czeladnik szewski wysypał przed nim resztę złotych monet. Wdzięczny staruszek życzył mu szczęścia i bogactwa.

Nagle zrobiło się ciemno, a błyskawice przeszyły niebo. Przed oczami Lutka pojawiło się widmo zaklętej królowny. – Wszystko stracone, nie dotrzymałeś obietnicy! – usłyszał.

Rzeczywiście, w mgnieniu oka zniknęły wytworny strój i zakupione przedmioty.

Rankiem Lutek obudził się z radością. Uświadomił sobie, że nie potrzebuje ani cudzego złota ani królowny. Jego młodość, siła i pracowitość to bogactwa, których nikt mu nie odbierze.

I stało się tak, jak życzył mu stary żołnierz – zakochał się w pięknej dziewczynie, z którą był bardzo szczęśliwy, a dzięki własnej pracy zdobył majątek.

A o Złotej Kaczce słuch zaginął.



Plakietka Złota Kaczka
proj. Henryk Grunwald,
wyk. Stefan Chmielecki,
Warszawa; 1946-1950
miedź, biały metal,
sztancowany, grawerowany,
wycinany
MHW 17656

Czy chcielibyście zobaczyć Złotą Kaczkę, pływającą w podziemnym jeziorze? Jedno możemy wam zagwarantować – możecie mieć ją na własność, gdy wytniecie ją z szablonu, posklejacie i udekorujecie. Umieście ją później w „jeziorze”, wykonanym dowolną techniką. Czekamy na zdjęcia!